

# WSPANIAŁE WAKACJE W GDYNI!

**"Choćby ojciec i matka mnie opuścili, Pan jednak mnie przygarnie"**  
(Ps 27:10).

**"Ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne. I to, co jest niskiego rodu u świata, i co wzgardzone wybrał Bóg..."** (1 Ko 1:27-28).

Z dziećmi spotkaliśmy się na placu przed pomnikiem Kopernika w Grudziądzu. "Wzgardzone, niechcianskiego rodu u świata, słabe - dziesięcioro dzieci - z Państwowego Domu Dziecka w Białochowie oraz grupę dziesięciorga dzieci z rodzin zaniębanych społecznie.

Mieliśmy je zabrać na zorganizowany obóz w Gdyni-Orłowo, który planowany był w okresie od 2 do 13 sierpnia br. Autokar załatwiliśmy w ostatniej chwili (to przykre, ale wiele instytucje, do których się zwracaliśmy odmawiały nam pomocy. Kto będzie się martwił o takie "niechciane" dzieci, taki był często komentarz), a dzieci wsiadały do niego bardzo niepewnie. Niektóre z nich nie wierzyły, że naprawdę jadą na wakacje i to nad morze. W autokarze było cicho i spokojnie, a dziecięce oczy były pełne zaniepokojenia i obaw. "Jak tam będzie?" "Kiedy tam wreszcie dojedziemy?" - to pytania, które najczęściej były zadawane. Podróż autokarem przebiegała prawie w ciszy, ponieważ dzieci nie знаły jeszcze chrześcijańskich refrenów i nie wiedziały, co je czeka.

Organizatorem obozu, w Gdyni-Orłowo (ośrodek KZCh) była "Chrześcijańska Społeczność" z Grudziądza, której przewodniczący pastor Tytus Pikalski. Po przyjeździe podzieliliśmy dzieci na grupy (tak naprawdę to one same się podzieliły), a każdy z wychowawców opiekował się czwórką dzieci, dla których w czasie obozu stał się "ciocią" i "wujkiem".

Program zajęć był bardzo zróżnicowany, dużo śpiewaliśmy i opowiadaliśmy dzieciom o Panu, Jezusie Chrystusie. Już drugiego dnia trwania obozu, jedna z uczestniczek zaprosiła do swojego serca Pana Jezusa. Po niej były następne zaproszenia, tak że pod koniec obozu nie było dziecka, które by nie przyjęło Jezusa.

Staraliśmy się organizować dzieciom czas w sposób następujący: poranna gimnastyka, poranna toaleta w towarzystwie opiekunów, poranny "cichy czas" w grupach i śniadanie. Po obfitych i zawsze wspaniałych posiłkach, które przygotowywali mistrzowie pateli z naszej Społeczności, dzieci do obiadu spędzały czas z wychowawcami. Był to czas zabaw, spacerów, wycieczek i rozmów. Po obiedzie i ciszy poobiedniej, dzieci uczestniczyły w lekcjach biblijnych, które były bardzo dobrze przygotowane. Poza tym w czasie zajęć dzieci prezentowały swoje umiejętności plastyczne. Po tych zajęciach następował wspólny czas gier i zabaw.

Od godz. 18<sup>00</sup> niektórzy sąsiedzi zamykali okna, podczas gdy inni szeroko je otwierali. Był to bowiem czas wspólnego, radosnego uwielbiania Pana naszymi głosami, mówiąc krótko - wspólne śpiewanie. To, dzieci lubiły najbardziej, były w tym niezmiernie trwałe i zdecydowanie bardziej wytrwałe niż grupa wychowawców. Niektórzy sąsiedzi zapraszali swoje rodziny do słuchania gromadki rozśpiewanych dzieci zza płotu.

Wspólny czas uatrakcyjniły wyjazdy do Gdańska, Gdyni i okolic, gdzie dzieci mogły zobaczyć nasze wspaniałe zabytki. I tak największą atrakcją było morze (niektóre z dzieci widziały je po raz pierwszy), oceanarium, żaglowiec "Dar Pomorza" i inne.

Nasz wspólny pobyt z dziećmi przeleciał bardzo szybko. Naszedł przedostatni wieczór, który zorganizowaliśmy specjalnie dla naszych podopiecznych. Odbyły się konkursy, quizy biblijne, popisy śpiewacze i recytatorskie. Honorowym gościem tego wieczoru była "Różowa Pantera". Każde z dzieci otrzymało od "Różowej Pantery" upominek, a specjalnie przygotowana ucztą z owocami, słodyczkami i balonami uświetniła ten wieczór.

Myślę, że wszyscy uczestnicy obozu dołożyli starań, aby dać z siebie wszystko... Patrząc na twarze dzieci wiedzieliśmy, że dobrze wypełniliśmy naszą służbę. Wspólnie z dziećmi dziękowaliśmy Bogu za to, że On sam wspierał nas w naszej służbie. Dzięki Mu za to!